



Polskie symbole

Warszawska syrenka

Syrenka była herbem Warszawy już w roku 1390. Wtedy miała jednak zupełnie inny kształt niż dzisiaj. Przedstawiała zwierzę z ptasimi łapami i smoczym tułowiem pokrytym łuskami oraz ludzkie ręce, ogon ryby i ptasie nogi zakończone pazurami. Dopiero na pieczęci z roku 1459 miała cechy kobiece, choć nadal tułów ptaka. Pierwsze przedstawienie syreny – pół kobiety i pół ryby pochodzi z roku 1622.

Jest bardzo prawdopodobne, że przyjęcie takiego herbu było nawiązaniem do średniowiecznej mody, która zalecała przyjmowanie za symbole nowo powstałych miast stworzeń mitycznych. Jest też stara legenda o warszawskiej syrenie opowiadana często przez mieszkańców stolicy gościom.

Otóż dawno, dawno temu przypląły z Atlantyku na Bałtyk dwie siostry – syreny; piękne kobiety z rybimi ogonami, zamieszkujące w głębinach mórz. Jedna z nich upodobała sobie skały w cieśninach duńskich i do tej pory możemy ją zobaczyć siedzącą na skale



u wejścia do portu w Kopenhadze. Druga dopłynęła aż do wielkiego nadmorskiego portu Gdańsk, a potem Wisłą popłynęła w górę jej biegu. Według legendy u podnóża dzisiejszego Starego Miasta, mniej więcej w miejscu gdzie obecnie znajduje się jej pomnik, wyszła z wody na piaszczysty brzeg, aby odpocząć. A że miejsce się jej spodobało, postanowiła tam zostać dłużej. Rychło rybacy zauważyli, że ktoś podczas ich połowu wzburza fale Wisły, płacze sieci i wypuszcza im ryby. Ponieważ jednak syrenka oczarowywała ich swym pięknym śpiewem, nic jej nie zrobili.

Syrenę zauważył też bogaty kupiec. Usłyszał jej piękny śpiew. Szybko obliczył, ile zarobi na jej złapaniu i pokazywaniu na jarmarkach. Podstępem ujął więc syrenę i uwięził w drewnianej szopie, bez dostępu do wody. Skargi syreny usłyszał młody parobek, syn rybaka i z pomocą przyjaciół uwolnił ją. Syrenka z wdzięczności obiecała im, że w razie potrzeby może liczyć na jej pomoc. Z tego właśnie powodu warszawska syrenka jest uzbrojona – ma miecz i tarczę dla obrony tego miasta.

Pomnik warszawskiej syreny stał dawniej, w latach 1855-1928 i obecnie – od roku 2000 na rynku Starego Miasta. W czasie pomiędzy tymi datami przenoszony była w różne miejsca Warszawy. W kwietniu 1939 roku postawiono nad Wisłą kolejny pomnik wykonany ze spiżu. Do rzeźby Ludwiki Nitschowej pozowała Krystyna Kraheńska - harcerka i sanitariuszka w powstaniu warszawskim, autorka piosenki „Hej chłopcy, bagnet na broń”, poległa w powstaniu 4 sierpnia 1944 roku.

Leszek WĄTRÓBSKI



Materiały eksponowane na wystawie w Chmielnickim, z czasów, od których dzieli nas już 95. lat, mogą być przesłanką do budowy współczesnej wspólnej przestrzeni polsko-ukraińskiej. (Patrz str. 3)

Powstanie Warszawskie

Polacy pamiętają!

1 sierpnia – nie jest zwykłą, kolejną datą w kalendarzu. Ten dzień, to zawsze wielkie święto w stolicy Polski – rocznica Powstania Warszawskiego.

To żołnierze Armii Krajowej, Powstańcy Warszawy, stanęli w tym dniu do walki w obronie wartości, które dla pierwszego pokolenia wolnej Polski, były ważniejsze niż życie. Stali się oni wzorem dla naszych pokoleń walczących z kolejnym zniewoleniem. W obronie tych wartości,

Powstańcy Warszawscy, walczyli nie tylko w czasie Powstania, lecz dawali im świadectwo przez wszystkie lata swojego życia.

Co krok spotykamy dziś w Warszawie świadectwa tamtych 63 dni – tablice i pomniki uwieczniające poległych lub pomordowanych, miejsca uświęcone krwią, powstańcze reduity i istniejące, chociaż coraz rzadziej spotykane, ślady kul na murach warszawskich kamienic. Wspomnienia tamtego tragicz-

nego czasu, z którym nieodłącznie wiążą się pojęcia „wartość”, „męstwo”, „honor” i „przyjaźń”, są z warszawiakami na co dzień.

Tych miejsc, które upamiętniają te heroiczne zmagania z niemieckim okupantem jest w Warszawie 50 i ciągle są odkrywane i stanowione.

Red. A. A. PIELKA

Z życia ośrodków



W Bojarce Kozak z Zaporozża pokazuje jak drzewiej palono z armaty (Czytaj na str. 4)

Ukraina to istotny element polskiej polityki Wschodniej

Polityka

Z Ryszardem CZARNECKIM, wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego na temat aktualnych problemów relacji polsko-ukraińskich oraz polityki europejskiej wobec Ukrainy rozmawia Dariusz Materniak.

- W zeszłym tygodniu złożył Pan wizytę w Kijowie. Jak ułożyły się rozmowy z przedstawicielami strony ukraińskiej?

- Jako wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego odpowiedzialny za politykę wschodnią oraz Partnerstwo Wschodnie, a więc także relacje Unii z Ukrainą, spotkałem się zarówno z prezydentem Poroszenką, któremu towarzyszył szef MSZ Pawło Klimkin, jak również z premierem Arsenijem Jaceniukiem i przewodniczącym Rady Najwyższej, Wołodymyrem Hrojsmanem. Rozmowy te dotyczyły relacji Unii Europejskiej i Ukrainy, pomocy dla Ukrainy, sytuacji wewnętrznej na Ukrainie, a także - bo nie można zapominać, że poza tym, że jestem wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego, jestem przede wszystkim polskim politykiem - rozmawialiśmy także o relacjach polsko-ukraińskich.

Mogę powiedzieć, że stwierdziłem wspólnie zwiększenie aktywności lobby prorosyjskiego zarówno na terenie krajów zachodnich jak i samej Ukrainy. Jeśli idzie o relacje polsko-ukraińskie, prezydent Poroszenko

i władze Ukrainy z nadzieją patrzą na prezydenta Andrzeja Dudę - że będzie kontynuatorem polityki śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

- Jak ocenia Pan perspektywę tych relacji po zaprzysiężeniu nowego prezydenta RP?

W naszym narodowym interesie jest zatrzymanie Rosji, by nie posuwała się ona dalej w swojej imperialnej polityce, aby Ukraina obroniła swoją suwerenność polityczną i ekonomiczną. Sytuacja gospodarcza Ukrainy jest, nie ma co ukrywać, coraz trudniejsza. Co do relacji polsko-ukraińskich to już wcześniej powiedziałem w wywiadzie dla ukraińskiej agencji prasowej, a teraz powtarzam to innym moim rozmówcom, że dla nas sprawą istotną pozostaje potępienie zbrodni ludobójstwa na Polakach, jaka miała miejsce na Wołyniu w latach 40. ubiegłego wieku. I nie chodzi nam o stawianie kogokolwiek „pod ścianą” czy wysuwanie ultimatum - ale jednak trzeba powiedzieć wyraźnie, że nie możemy poświęcać pamięci o naszych rodakach na ołtarzu istotnych i potrzebnych dobrych relacji pomiędzy Warszawą a Kijowem - te kwestie powinny być omawiane równolegle.

- Czy można spodziewać się kontynuacji dotychczasowej polityki, w ramach której Polska jest swego rodzaju „rzecznikiem” Ukrainy na forum europejskim?

- Wolę mówić o tym, że należy spodziewać się aktywnej pol-

skiej polityki wschodniej w ogóle. Ukraina jest istotnym, ale jednym z elementów tej polityki - i sądzę, że formuła, w myśl której Unia Europejska mówi głosem Polski w sprawach dotyczących Ukrainy jest formułą optymalną, gdyż jesteśmy największym unijnym i natowskim sąsiadem Ukrainy, a także jedynym krajem UE, który graniczny jednocześnie i z Ukrainą i z Rosją.

- W te działania wpisuje się Pana własna inicjatywa - otwarcia Pana biura poselskiego w Kijowie. Czy są już pierwsze efekty i wnioski z jego funkcjonowania?

- Biuro działa od 1 czerwca tego roku. Pracują tam dwie osoby, w tym jedna polskiego pochodzenia. Mam także swój facebook i twitter w języku ukraińskim. Jest to pewnego rodzaju demonstracja politycznej solidarności z Ukrainą w tych trudnych czasach, zwłaszcza, że Rosja pomimo własnej trudnej sytuacji gospodarczej coraz śmielej narzuca swoją narrację, zwłaszcza w Europie Zachodniej. Biuro spełnia ważną rolę, jako że właśnie tam mogą zwracać się z pytaniami na przykład dziennikarze, którzy interesują się Unią czy Polską. To biuro organizowało także moją ostatnią wizytę i będzie organizować kolejne - co potwierdza, że jest to dobra i efektywna inicjatywa.

- Czy jest szansa, aby zaangażować polityków z innych krajów Unii Europejskiej w podobne działania?

- Na razie, niestety, nasi kole-

dzy z zachodniej Europy angażują się po drugiej stronie - choćby ostatnia wizyta grupy 10 deputowanych z Francji na Krymie, w większości byli to deputowani z partii Nicolasa Sarkozy'ego. Również w ostatnim czasie w Parlamencie Europejskim powstała formalna grupa „przyjaciół Rosji” - formalna, bo faktycznie funkcjonowała ona od dłuższego czasu. W jej skład wchodzi politycy z różnych krajów, głównie z państw Europy Zachodniej. Na szczęście od roku działa grupa „przyjaciół Ukrainy”, na czele z byłym wiceprzewodniczącym litewskiego Sejmu, panem Petrasem Austreviciusem. W Parlamencie Europejskim to my mamy większość i niedawno udało się przeforsować dwie rezolucje, które są wyrazem poparcia dla Ukrainy i które są bardzo sceptyczne wobec Rosji.

- Można więc oczekiwać utrzymania dotychczasowej polityki wsparcia dla Ukrainy?

Do końca tego roku - na pewno. Później nie można jednak zagwarantować, że sankcje zostaną utrzymane. Jeżeli Rosja nie zaatakuje frontalnie Ukrainy - na przykład Mariupola czy zbrojnie nie otworzy korytarza na Krym, niektóre duże kraje zachodnie będą miały pretekst, aby ograniczyć sankcje, zawiesić je lub całkowicie wycofać.

- Na ile w Pana ocenie istotną jest rola Polski w kwestii reform na Ukrainie, na ile możemy dzielić się naszymi doświadczeniami w transformacji?

Na pewno mamy szerokie pole do działania, jeśli idzie o reformę samorządową i administracyjną. Myślę, że eksperci z Polski lepiej czują tego „ukraińskiego bluesa” niż ludzie z Francji czy Wielkiej Brytanii. Na pewno nasze doświadczenia mogą być bardzo cenne dla Ukrainy, jednak podstawową sprawą jest wola polityczna po stronie ukraińskiej dla wdrażania tych reform.

Prezydent Poroszenko informował mnie o zmianach, jakie już udało się wprowadzić m.in. w strukturach prokuratury, gdzie wymieniono tę część kadry prokuratorskiej, która pracowała jeszcze od czasów sowieckich, czy została mianowana w czasach rządów Wiktora Janukowycza - ponad 300 prokuratorów! Trwa także głęboka reforma policji, realizowana z pomocą specjalistów, którzy kiedyś analogiczne reformy prowadzili w Gruzji.

Jednak należy pamiętać, że Zachód będzie obserwował przede wszystkim zmiany ekonomiczne i tu Ukraina musi bardzo uważać, gdyż wyraźnie widać, w jakim kierunku idzie propaganda rosyjska: przedstawiania Ukrainy, jako kraju, który nie jest w stanie zreformować się i który nie ma woli zmian.

Taka narracja może trafiać na podatny grunt u tych polityków zachodnioeuropejskich, którzy nie będą chcieli kontynuować pomocy finansowej dla Kijowa.

(29 lipca 2015 BLOG R.C.)

Ciernisty szlak do prawdy

Żanna Niemcowa - córka zamordowanego rosyjskiego polityka Borysa Niemcowa została laureatką tegorocznej Nagrody Solidarności im. Lecha Wałęsy.

„Dziś dziennikarka Żanna Niemcowa jest depozytariuszem walki, którą prowadził jej ojciec. On zaś był symbolem tego wszystkiego, co najlepsze w historii Rosji ostatnich lat - symbolem rosyjskiej opozycji, która realizowała ideę solidarności. Przez solidarność, przez współpracę tak z Polakami, jak z Ukraińcami, sąsiadami, tymi wszystkimi, którzy chcą Europę, w tym wypadku Rosję, zmieniać w sposób otwarty, pokojowy - powiedział szef MSZ Polski Grzegorz Schetyna.

55-letni Borys Niemcow został zastrzelony 27 lutego wieczorem w centrum Moskwy, przed murem Kremla. Opozycjonista był jednym z najgłośniejszych krytyków prezydenta Władimira Putina. Zarzucał mu zwłaszcza agresywną politykę wobec Ukrainy.

W latach 2011-2012

„Im większe kłamstwo, tym lepsze i należy powtarzać je wiele razy!”

Niemcow był jednym z organizatorów protestów w Moskwie po wygranych przez Putina i kontrolowaną przez niego Jedną Rosję wyborach prezydenckich i parlamentarnych.

W swoim ostatnim wywiadzie dla „Newsweeka”, zatytułowanym „Rosja się faszyzuje” opowiadał, że dzięki polityce Putina Rosja jest w zapaści. Jeszcze niedawno miała ogromne oszczędności, teraz ma dwucyfrową inflację, dewaluację rubla i ucieczkę kapitału. Szanse na modernizację kraju zostały zaprzepaszczone. I winę za to wszystko ponosi Władimir Putin, który pograża Rosję w bezsensownej wojnie z Ukrainą, dofinansowuje koncerty swoich kolegów i prowadzi stracącą politykę międzynarodową, ściągającą na Rosję sankcje. Niemcow nie miał wątpliwości, że winne szaleństwa są też



media. A właściwie propaganda, bo twierdził, że w Rosji nie ma mediów, tylko goebbelsowska propaganda. Do dzięki niej Władimirowi Putinowi udało się wmówić Rosjanom, że ich pozycja i życiowy sukces zależą od tego, jak bardzo świat będzie się ich bał.

W wywiadzie wymienił cechy rosyjskiej propagandy w stylu Josepha Goebbelsa: trzeba grać na emocjach, im większe kłamstwo, tym lepsze i kłamstwo należy powtarzać wiele razy. Ale opozycyjny po-

lityk poszedł dalej i nazwał propagandę w hitlerowskim stylu tylko jednym z elementów rodzącego się na naszych oczach potwora, faszyzującej się Rosji.

Inne to według niego: powstanie załóżka brygad szturmowych, takich jak SA Hitlera. Chodzi o Antymajdan, niby-obywatelską inicjatywę, która nie tak dawno zebrała się, by storpedować w haniebnym sposób obchodzoną przez Ukraińców rocznicę rewolucji na Majdanie. Bojówkarze obiecywali później, że nie pozwolą na żaden majdan w Moskwie i utopią we krwi protesty opozycji.

Niemcow wyliczał: propaganda, bojówki, jedna, wodzowska partia i jeden wódz. Do tego szowinistyczna i agresywna polityka zagraniczna, odgrzewanie imperialnych kompleksów, militarystyka życia społeczne-

go. Dla niego to cechy państwa faszystowskiego. Uznał, że służby Putina to groźny przeciwnik, zdeterminowany, by utrzymać władzę. Tak groźny, że nie pozwoli na falę protestów podobną do kijowskiego majdanu.

Mimo to chciał spróbować i wzywał do udziału w „antykryzysowym” marszu 1 marca. Wyznaczał na razie skromne cele dla opozycji: przebudzenie części Rosjan, udział w wyborach samorządowych i zdobycie przyczółków w Moskwie, wprowadzenie swoich radnych. I ciągła walka o dotarcie do Rosjan z przesłaniem, że możliwa jest inna droga niż putinowska wizja Rosji, staczająca się w mrok dyktatury. ■



Żanna Niemcowa

Wieści z Chmielnickiego

Unikatowe materiały o Piłsudskim i Petlurze przedstawiono w stolicy (d. Płoskirowie) i kilku miastach obwodu chmielnickiego.

- W samochodzie, którym jechał Petlura przez Płoskirow skończyła się woda. Ataman i jego adiutanci musieli po kryjomu zatrzymać się w najbliższej chacie.

„Denikińcy dużo bzdur mówili o URL. Ale przecież w ukraińskiej armii walczą nasi chłopcy, których ja znam osobiście! Co, wy, panowie, o Petlurze myślicie?” - zapytała gospodyni.

Nad ranem przed odjazdem jeden z gości przyznał się, że jest Symonem Petlurą... - takie i inne ciekawostki o Petlurze i Piłsudskim można było usłyszeć na otwarciu wystawy „Za wolność Waszą i Naszą”, które odbyło w Chmielnickim, a następnie w Krasilowie i innych miejscowościach obwodu.

Dyrektor obwodowego archiwum Włodzimierz Bajdycz, profesor Uniwersytetu Prawa Nadija Steńgacz, zastępca przewodniczącego Administracji Obwodowej Wiktor Adamski oraz prezes Obwodowego Związku Polaków Franciszek Miciński przedstawili publiczności 32 plansze wystawy na przepelnionej sali Obwodowego Centrum Kultury i Sztuki.

Znaczną część gości stano-

W imię wzajemnej zgody i porozumienia



Podziękowanie Polakom za organizację wystawy złożył zastępca przewodniczącego Chmielnickiej Państwowej Administracji Obwodowej Wiktor Adamski

wili nauczyciele i wykładowcy historii ze szkół i uczelni stolicy obwodu chmielnickiego.

W dzisiejszych podręcznikach temat polsko-ukraińskiego sojuszu militarnego wciąż podawany jest według wzorca sowieckiego, niwelującego ogromne znaczenie wsparcia II RP dla rodzących się tradycji ukraińskiej państwowości. W 2015 roku obchodzimy 95. rocznicę podpisania Paktu Piłsudski-Petlura i ten rok jest okazją, by przełamać stereotypy i wytłumaczyć mieszkańcom Podola i całej Ukrainy,

że właśnie bolszewicy byli okupantami, a nie Polacy, którzy pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, ramię w ramię z żołnierzami Ukraińskiej Republiki Ludowej, ginęli pod Lipowcem, Winnicą i Płoskirowem za „Waszą i Naszą Wolność”.

Na początku uroczystości otworzył zespół „Mazury”



Chór „Mazury” z Chmielnickiego Ośrodka Związku Polaków Ukrainy wykonał „Pierwszą brygadę” i „Czerwoną kałynę”

wykonał „Pierwszą brygadę” i „Czerwoną kałynę” - pieśni popularne w 1920 r. Wszyscy goście wysłuchali ich na stojąco. Łzy i wzruszenie wzbudziła piosenka „Podaj rękę Ukrainie”, wykonana przez zespół artystyczny, działający przy polskiej szkole na Greczanach.

Po części oficjalnej goście oblegali plansze, robiąc zdjęcia plakatów i notując ciekawe dla siebie informacje. Każdy otrzymał egzemplarz gazety „Słowo Polskie” ze zdjęciami ukraińskich i polskich żołnierzy, którzy 22 kwietnia br. brali udział w rekonstrukcji historycznej w Winnicy.



Przemawia prezes Chmielnickiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Franciszek Miciński

Nie obyło się, niestety bez momentów zgryźliwych - podczas otwarcia wystawy w Krasilowie za pokaz postaci Petlury i Piłsudskiego „starzy bolszewicy” obiecali dyrektorowi tamtejszego Domu Kultury więzienie.

Wystawa, której inicjatorem był redaktor naczelny Kuriera Galicyjskiego Mirosław Rowicki zorganizowana przez Fundację „Wolność i Demokracja” w 2013 roku była prezentowana w Polsce, a na Ukrainie gościła już w kilku miastach, w tym i na kijowskim Majdanie.

Franciszek MICIŃSKI

Czytelnicy piszą

Każdy z nas, prędzej czy później znajdzie się przed wyborem i zada sobie pytanie: „Jak dalej potoczy się moje życie? I cokolwiek byśmy nie mówili decyzja o naszej przyszłości, niezależnie od wieku i przykładu dla innych, to jest nasz wybór, mimo, że nie zawsze jest on, tak naprawdę, w stu procentach naszym.”

Dlaczego, właściwie dotykam tematu wyboru? Otóż dlatego, że każdy z nas ma do czynienia z nim w swoim życiu. Jeśli zaś bardziej konkretnie - to my studenci studiujący w Polsce, dokonaliśmy już tego wyboru i postrzegamy go, jako nasz pierwszy niezależny krok w dorosłość.

Dla każdego z nas, na pewno nie łatwo było radykalnie zmienić swoje życie w ciągu zaledwie kilku miesięcy, przygotowując się do zupełnie nowego etapu, etapu dojrzwania i kształtowania swojej niezależnej osobowości, samodzielnej osoby odpowiedzialnej za swoje słowa i czyny.

Z wdzięcznością wspominam moich nauczycieli z „UniVer PL”, którzy istotnie pomogli mi w wyborze. Założmy, że wielu nie zgodzi się ze mną, ale, moim zdaniem, jest oczywistym, że na nasz wybór

Ze studenckiej ławy w ościennej Polsce

mają niebagatelny wpływ nasi nauczyciele.

Myszę, że każdy z nas pamięta swój pierwszy dzień w Polsce, swoje odczucie zupełnie nowego i nieznanego środowiska. Zapewne nie omyli się, jeśli powiem, że dla każdego, ten dzień był radosny, że byliśmy usatysfakcjonowani spełnieniem podjętej decyzji, aczkolwiek jednocześnie spowici mgiełką niepewności i lekkim utęsknieniem przy wspomnieniu o bliskich, którzy pozostali w domu i nie będą już w stanie „nadstawić karku” w trudnej chwili. Zapewne, podobnie jak inni, ja długo pamiętać będę pierwsze dni spędzone tutaj, a zwłaszcza ten pierwszy, który nastąpił po długiej i wyczerpującej drodze.

Jak cudowny jest to kraj, uświadomiłam już sobie, widząc pierwsze małe miasteczka napotkane po drodze do Warszawy. Słowami nie potrafię opisać jak bardzo zaskoczył mnie ogrom Warszawy - jej piękne i zadbane ulice, mili i dobrotni ludzie, wspaniała architektura i krajobrazy nie mniej malownicze pejzaże. Nie myślę, że idealizuję, gdyż napraw-

dę, trudno pozostać obojętnym, oglądając te wspaniałe miejsca.

Warszawa to miasto uniwersalne, jako że tutaj każdy znajdzie „swój zakątek”. Miasto jest wielorakie i wspaniałe we wszystkich swych przejawach. I nie ważne, czy jesteś romantykiem czy pragmatykiem, wolisz spokojne życie, czy też nie możesz usiedzieć na miejscu - jesteś fanem starej architektury czy też sztuki współczesnej - na pewno zadowolisz tu swój wybredny gust.



Pomnik Studenta (2003 r.) znajduje się przed gmachem Starej Biblioteki na Kampusie głównym Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu. Wykonana z brązu rzeźba przedstawia siedzącego na ławce studenta. Obok niego leżą książki oraz egzemplarz Tygodnika Akademickiego „Audytorium”. Autor - Andrzej Renes

Tutaj stapiają się wzajemnie hałas i spokój, luksus i prostota. Każdy, chyba przynajmniej, choć raz powinien tutaj zawitać.

Mówiąc o Polsce, jako o kraju, w którym można zdobyć wykształcenie, to mogę ten kraj polecić bez żadnych wątpliwości. Porównując zaś szkolnictwo wyższe w Polsce i na Ukrainie, myślę, rzadko kto zawaha się w wyborze. System edukacji jest tu na wysokim poziomie. Polskie uczelnie przyjmą was z otwartymi ramionami i z wielką chęcią

przekazać wam tylko najlepsze wykształcenie.

Opowiem na przykładzie swojego uniwersytetu. Mamy bardzo wykwalifikowaną i zróżnicowaną kadrę wykładowców, która obejmuje profesorów z różnych krajów, co ma niemałe znaczenie, ponieważ sprzyja jeszcze rozwojowi kulturowemu. Sam proces uczenia się wywołuje tylko pozytywne emocje. Wykładowcy starają się żeby materiał podawać w jak najbardziej interesujący i dostępny sposób.

Jeśli masz jakiegokolwiek problemu, nie wahaj się - w uczelni zawsze znajdą dla was czas, aby wysłuchać i oczywiście pomóc. I jakby czasami nie było trudno, lub po prostu smutno na myśl o dalekim domu, rzeczywistość zrekompensuje wszystko.

Ja już nie wyobrażam sobie życia bez tego kraju, ze względu na to, iż w tak stosunkowo krótkim czasie, wydarzyło się tu tak dużo rzeczy ciekawych i pouczających. Jak każdy z nas, stałam się bardziej niezależna, dojrzała i na pewno bardziej rozgarnięta, choć doskonale rozumiem, iż stało to się nie tylko dzięki edukacji w Polsce.

Waleria NAGORNAJA
(Absolwent „UniVer PL”)

Znakomity gość BOJARKI

Z życia ośrodków

Do Bojarki (koło Kijowa) na zaproszenie mieszkańców tego miasta przybył z nieoficjalną wizytą Roman Waszczuk – Ambasador Pełnomocny i Nadzwyczajny Kanady na Ukrainie.

Wizyta była też spełnieniem obietnicy złożonej przez Ambasadora członkiniom Ludowego Chóru „Nadzieja” z Bojarki, które to w jednym z ubiegłorocznych zimowych dni wystąpiły przed Ambasadą w Kijowie przy ul. Kościelnej ze swoim repertuarem, kiedy to Ambasador Roman Waszczuk rozpoczął misję dyplomatyczną w naszym kraju. Pan Ambasador przyłączył się wtedy do śpiewu chóru, gdyż doskonale zna ukraiński, a ponadto wcześniej, w Kanadzie razem z małżonką występował w chórze. Wysoko ocenił on wówczas występ niespodziewanych gości i obiecał, że złoży im wizytę w Bojarce.

Chór „Nadzieja” tworzą sympatyczne Panie skupione w Stowarzyszeniu Polaków w Bojarce, a wykonują z zapalem ukraińskie i polskie pieśni ludowe oraz utwory współczesne.

I tu, w kwiciastych strojach i chustach występując ponownie przed czcigodnym gościem nie skąpiły swych głosów. Ciepła dodawały liryczne wiersze w wykonaniu uczestniczki zespołu, które napisała solistka chóru Tatiana Pogrybnaja.

Kiedy artystyczny orszak zbliżył się do budynku Pałacu Ślubów niespodziewanie, koło fontanny, pojawiło się mnóstwo flag ukraińskich i kanadyjskich. Okazało się, że na spotkanie z Ambasadorem na koniach przybyli autentyczni Kozacy z Zaporozża, którzy podtrzymują tradycje swoich przadków, by osobiście uhonorować i podziękować władzom Kanady za ich pozycję i wsparcie Ukrainy w trudnych dla niej chwilach. Dodam, że Kozacy ci często występują w skansenie Pirogowa



Ambasadora Kanady pięknie upieczonym karawanem przywitał niewieści chór z Bojarki

pod Kijowem, gdzie obrali to miejsce za swoją siedzibę i podtrzymują kozackie zwyczaje.

W czasie spotkania Kozacy zaprezentowali zebrany jak

cią można przeciąć ostrą szablą ogórek na ręce kolegi, by nie zranić mu ręki. A wystarczyłoby przecięć jeden niezręczny ruch i Kozak mógł zostać bez palców.

było dalszego przelewu krwi i zgonów wielu młodych ludzi.

Pokazano Ambasadorowi miasto, mające atuty uzdrowiska i zwrócono uwagę na to, jak wielu mieszkańców Kijowa polubiło to miasto, budując tu swoje domy. Nawet jedną z jego ulic nazwano „Kreszczatyk”. Ma też Bojarka swojego wielkiego kompozytora Mykołę Łysenkę, który w tym właśnie mieście skomponował drugą część opery „Taras Bulba”.

Dziś w Bojarce mieszka też wiele Polaków skupionych w Polskim Stowarzyszeniu Kulturalno-Oświatowym „Koralik”, któremu przewodniczy Maryna Murawiowa, będąca inicjatorką wielu wydarzeń kulturalnych. Pod jej kierownictwem działają szkolne zespoły „Koral” i „Koralik”.

Warto nadmienić, że tuż po wizycie w Bojarce, w której uczestniczył Ambasador Kanady, w tym mieście odbyła się konferencja, w której uczestniczył także Ambasador Kanady. Warto nadmienić, że tuż po wizycie w Bojarce, w której uczestniczył Ambasador Kanady, w tym mieście odbyła się konferencja, w której uczestniczył także Ambasador Kanady.

Ambasador Kanady spotkał się też w Bojarce z Dyrekcją i uczniami najstarszej Szkoły Podstawowej w Bojarce założonej w 1911 roku. Pokazano także Ambasadorowi bardzo piękną starą drewnianą cerkiew prawosławną położoną nad malowniczym jeziorem.

W miejscowej restauracji „Ekwator” ugoszczono Ambasadora daniami ukraińskiej kuchni ze znakomitymi plackami ziemniaczanymi, zwanymi tutaj „derunami”, kapuśniakiem i „warenkami” z kapustą.

Stefan WIELOCH
(Zdjęcia autora)



Kozacy z flagą Kanady

strzela się z armaty (trzeba przyznać, iż wystrzał był przedni - uruchomił sygnalizację we wszystkich parkujących w okolicy samochodach), jak władca szablą, batem i jak z niego strzelać. Jeden z Kozaków zademonstrował, z jak wielką dokładnością

Nieopisane zdumienie wywołała sytuacja, gdy na prośbę uczestnictwa w powtórzeniu tego wyczynu śmiałkiem okazał się sam Ambasador Kanady, na dłoń którego Kozak położył zielony ogórek i jednym cięciem szabli rozciął go na dwie części, nie wyrządzając Ambasadorowi najmniejszej szkody.

Na spotkanie z Ambasadorem Kanady przybyły też mamy i babcie, których synowie i wnuki walczą w ATO na wschodzie Ukrainy.

Po rozmowie Ambasadora z żołnierzem uczestnikiem ATO na wschodzie matka tego żołnierza wręczyła Ambasadorowi piękny wyszywany obraz symbolizujący dwa gołębie pokoju, z podziękowaniami za wsparcie Kanady dla Ukrainy i z życzeniami dla wszystkich, by wreszcie zaprowadził pokój w tym kraju i nie



Roman Waszczuk – Ambasador Kanady na Ukrainie w rozmowie z uczestnikiem ATO

Problemy

PRZEŚWIADCZENIA

Obecnie do najważniejszych problemów polsko-ukraińskiego sąsiedztwa należą, naszym zdaniem: patologiczna sytuacja na naszej granicy oraz wciąż nierozwiązane konflikty wizowe. Zaczniemy od tego, że przejść granicznych jest zdecydowanie za mało, brakuje zwłaszcza pieszych przejść granicznych.

Na istniejących przejściach drogowych kwitnie przemyt i korupcja, na większości z nich wciąż funkcjonuje anachroniczny i korumpogenny schemat organizacyjny – osobna odprawa polska i osobna ukraińska zamiast wspólnych odpraw polsko-ukraińskich odbywających się w jednym budynku.

To ostatnie rozwiązanie z powodzeniem funkcjonuje w Krościenku, Dołhobyczowie, Zosinie i Budomierzu, ale nie w starszych przejściach.

Z kolei konflikty wizowe są spowodowane tym, że polskie konsulaty i centra wizowe wydają za mało wiz pięcioletnich, które doprowadziłyby w ciągu 2-3 lat do rozładowania kolejek po polską wizę.

W interesie Polski leży ucywilizowanie handlu przygranicznego z Ukrainą i stworzenie mieszkańcom ukraińskiego pogranicza godnej alternatywy dla przemytu. Obecne przepisy to jednak uniemożliwiają

Kolejną dokuczliwą sprawą są absurdalnie wysokie koszty rozmów telefonicznych z Polski na Ukrainę, np. w Orange minuta rozmowy kosztuje aż 1,61 zł.

Istnieją administracyjne sposoby obniżenia kosztów połączeń do rozsądnego poziomu rządu 15-30 groszy, a jednym z nich jest przygotowywane w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji polsko-ukraińskie memorandum w tej sprawie.

Inne sposoby – to zawarcie polsko-ukraińskiej umowy międzynarodowej ustanawiającej maksymalne dopuszczalne stawki połączeń między Polską a Ukrainą oraz włączenie Ukrainy, jako kraju stowarzyszonego z UE, do unijnych regulacji dotyczących rozmów międzynarodowych i roamingu.

Portal PORT EUROPA

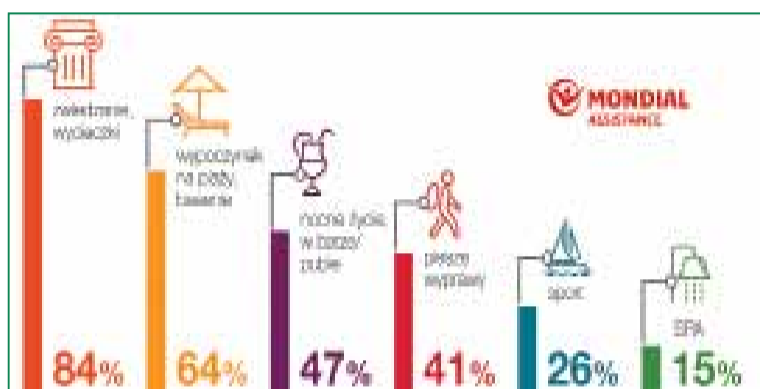
POLAK NA URLOPIE

Lato, lato...

W tym roku co drugi Polak planuje wakacje z biurem podróży. Polacy coraz mniej obawiają się wyjazdów zagranicznych i przeznaczają na nie więcej pieniędzy niż kiedyś. Specjaliści od badań z „Nielsen Polska” przyjrzeni się wakacyjnym planom Polaków.

Dokąd najchętniej?

Na wakacje w tym roku wybiera się 15,9 mln Polaków – o ponad milion więcej niż w 2014 r. Wyraźnie wzrosła popularność Polski, gdzie urlop



spędzi 10,8 mln osób (o 980 tys. więcej niż ostatnio). Zagranicą jest celem głównie młodych osób, które stać na droższy wypoczynek. 46% ankietowanych nie planuje w tym roku żadnego wyjazdu.

Podróże po Polsce to najczęściej - lipiec i sierpień, zaś za granicę - sierpień i wrzesień. Wśród podróżujących jest coraz więcej osób preferujących wyjazdy w pojedynkę (o 7% więcej niż rok temu).

Wśród kierunków zagranicznych najchętniej (16%) odwiedzana jest Grecja (mimo kryzysu ekonomicznego, z którym kraj boryka się od wielu lat) oraz Chorwacja (13%). Włochy i Hiszpanię, nie licząc Wysp Kanaryjskich, planuje odwiedzić w tym roku 11% Polaków, natomiast pozostali stawiają na: Turcję, Wielką Brytanię, Niemcy, Bułgarię i – po raz pierwszy tak chętnie – na Portugalię. Wzrosło (w porównaniu z rokiem 2014) zainteresowanie Egiptem (4%), a mniej Tunezją (poniżej 2%).

Jakim kosztem?

Z badań wynika, że o 100 zł więcej niż w 2014 roku. Na urlop pojedą głównie osoby poniżej 60. roku życia, dobrze zarabiający mieszkańcy dużych miast, z wyższym wykształceniem.

Wydatki stanowią średnio 1778 zł na osobę (ok. 2600 zł na wyjazd zagraniczny, a 1320 zł na krajowy). Prawie 3,5 mln osób zamierza wykupić ubezpieczenie podróży. Jedna trzecia badanych uważa ten koszt za niepotrzebny.

Samodzielnie czy z biurem?

Połowa ankietowanych preferuje wyjazdy indywidualne. 49% osób tłumaczy to potrzebą samodzielnego decydowania o tym, jak właściwie zagospodarować czas. Z kolei 74% Polaków spośród tych, którzy wyjadą na urlop z biurem podróży, woli nie martwić się formalnościami. I jedni, i drudzy twierdzą, że o ich wyborze decydują przede wszystkim opinie znajomych i cena. Połowa polskich turystów, bez względu na sposób podróżowania, twierdzi, że nie ma żadnych żmartwień podczas podróży (to lepszy wynik niż w zeszłym roku).

Faworyzowany jest dłuższy urlop – 11 dni i więcej. 84% ankietowanych wolny czas za granicą przeznacza na zwiedzanie i wycieczki. Ponad połowa preferuje plażę i basen. Coraz chętniej odwiedzane są przybytki nocnego życia (47% osób zamierza spędzać wieczory w pubach i barach).

„Nielsen Polska”



Nasze zdrowie

Nasze prababki i babki traktowały czarne jagody jak cudowny lek na wiele chorób, który musiał być w domu. W czasach, gdy nie znano antybiotyków, czarnym jagodami leczono zakażenia, tyfus, a nawet polio. Zwalczano nimi gronkowca. Do dziś lekarze zalecają jedzenie jagód podczas kuracji przeciwko glistom i owsikom u dzieci.

Zawarte w nich antocyjany wpływają też korzystnie na stan naczyń włosowatych oczu i przyspieszają regenerację barwnika obecnego w siatkówce oka, odpowiedzialnego za widzenie po zmroku. W związku z tym poleca się je osobom z zaburzeniami widzenia o zmierzchu, a także pracującym przy komputerze czy w złych warunkach oświetleniowych. W cza-

Czarne jagody

sie II wojny światowej brytyjscy piloci z Royal Air Force jedli borówkę w celu poprawy widzenia w nocy.

Obecne w jagodach dwa kwasy - foliowy i elagowy wspomagają ochronę organizmu przed rakiem macicy, a w czasie ciąży umożliwiają prawidłowy rozwój płodu w łonie matki przeciwdziałają rozwojowi nowotworów płuc, przełyku oraz krtani.

Suszone jagody i jej liście zawierają dużą ilość garbników, które uszczelniają błony śluzowe żołądka, neutralizują szkodliwe produkty przemiany materii i spowalniają ruchy robaczkowe jelit.

W związku z tym napar z suszonych jagód lub ich liści skutecznie hamuje biegunkę.

Z kolei surowe owoce działają przeczyszczająco, w związku z tym sok wyciśnięty ze świeżych jagód pomaga w leczeniu zaparć.

Ponadto zawierają mirtylinę (od niej pochodzi łacińska nazwa jagód), która odpowiada za elastyczność naczyń krwionośnych oraz wraz z żelazem bierze udział w produkcji czerwonych ciałek krwi, skutecznie zapobiegając anemii. ■



Żyjmy dłużej

Piwo niewątpliwie przoduje w rankingu najczęściej konsumowanych alkoholi na świecie. Stereotypy rozpowszechniane o nim skupiają się na zgubnych skutkach picia piwa dla zdrowia czy sylwetki. Wedle przeciwników złocistego napoju piwo sprzyja przybieraniu na wadze. Coraz częściej jednak rośnie świadomość, iż piwo zawiera nie tylko tzw. „puste kalorie”, ale też białko, minerały i witaminy.

A zatem spożywanie piwa, w umiarkowanych ilościach oczywiście, może się nawet przysłużyć naszemu zdrowiu. Kluczem jest tutaj zachowanie właściwych proporcji. Amatorzy powiadają z humorem, że piwo mierzy się nie w stopniach, lecz w litrach. Jakże zatem dawki są optymalne i jakich mikroelementów dostarcza piwo?

Warto pamiętać, iż rozróżniamy wiele gatunków i rodzajów piwa – ze względu na rodzaj fermentacji, rodzaj użytego słoju, rodzaj i procent chmielu dodanego do receptury, zawartość alkoholu, sposób i długość fermentacji oraz dojrzewania, a także to, jak jest ono filtrowane (jeśli w ogóle) oraz rozlewane.

W ramach najogólniejszej klasyfikacji można wyróżnić piwa: jasne (lekkie, o wysokiej zawartości słoju jęczmiennego oraz zawartości alkoholu na poziomie od 2 – 5%), pełne (o mniejszej zawartości słoju, za to o wyższym procencie alkoholu), mocne (tutaj wysoka jest zarówno ilość ekstraktu, jak i czystego alkoholu).

Składniki odżywcze, jakich może dostarczyć piwo w 100 gramach to m.in.: witaminy –

Tylko puste kalorie?

B1, B2, B3, B6, B12, kwas foliowy, a także potas, fosfor, magnez, wapń, sód, żelazo, cynk. Co istotne, podane parametry dotyczą piw niepasteryzowanych i niefiltrowanych. Warto jednak pamiętać, iż okres ich przydatności do spożycia jest stosunkowo krótki.

Proces pasteryzacji, prócz tego, że niszczy drobnoustroje, zmniejsza też zawartość minerałów i witamin.

Znane jest korzystne działanie piwa na układ moczowy – lekarze zalecają je nawet jako



środek leczniczy w chorobach przewodu moczowego oraz w sytuacji zagrożenia kamieniami nerkowymi. Dzięki umiarkowanej konsumpcji piwa możemy też przysłużyć się funkcjonowaniu naszego układu trawiennego. Napój może usprawnić proces metabolizmu tłuszczu oraz węglowodanów, a także zoptymalizować wchłanianie substancji odżywczych.

Również układ immunologiczny ma szansę sprawniej działać - dzięki zawartemu w piwie naturalnemu antybiotykwowi, tetracyklinie.

Wiele mówi się o zgubnym wpływie alkoholu na układ krążenia. Tymczasem niewielkie

ilości piwa mogą stanowić element profilaktyki w nadciśnieniu tętniczym czy chorobach serca. Duża zawartość chmielu w piwie pomaga obniżyć poziom złego cholesterolu - tym samym zapobiegając miażdżycy.

Dodatkową zaletę złocistego napoju stanowi jego wpływ na układ nerwowy - spożywanie niewielkich ilości, jednak regularnie, pomaga zmniejszyć objawy stanów nerwicowych czy bezsenności.

Piwo może przysłużyć się jednak nie tylko naszemu zdrowiu, ale też...urodzie.

Wszystko to dzięki zawartości antyoksydantów. Dawniej uważano, że najwięcej przeciwutleniaczy zawiera czerwone wino. Tymczasem ich procentowa obecność w piwie jest dokładnie taka sama. Co to oznacza? Antyoksydanty pomagają zwalczać wolne rodniki, odpowiedzialne m.in. za przedwczesne starzenie się organizmu, w szczególności komórek skóry. Wartości kaloryczne dla piwa są najniższe spośród wszelkich alkoholi – około 50 kcal / 100 gram napoju to niewiele. Na ogół jednak nikt nie spożywa 1/5 butelki. Stąd – warto kontrolować spożycie, i racjonalnie komponować dietę, nie zapominając o aktywności fizycznej.

Piwo posiada niestety wysoki indeks glikemiczny - co sprawia, że po jego wypiciu wzrasta a następnie równie gwałtownie spada poziom cukru we krwi. Wiązać się z tym może napad nadmiernego apetytu, szczególnie na niezdrowe, kaloryczne potrawy. ■

Jest nas 12 milionów

W Gdyni przy ulicy Polskiej 1, w dawnym Dworcu Morskim, powstała unikatowa i nowoczesna placówka dokumentująca dzieje polskiej emigracji w okresie od XIX wieku do czasów obecnych – Muzeum Emigracji.

Pomysł, by ulokować muzeum w budynku Dworca Morskiego, zdobył uznanie u Marszałka Senatu Bogdana Borusewicza. „Emigracja jest częścią historii Polski, ale także ważną częścią historii Gdyni” – podkreślił marszałek, dziękując także twórcom muzeum za rewitalizację budynku i apelując do emigrantów o przekazywanie placówce pamiątek.

Specjalne przesłanie do dyrekcji muzeum skierował prof. Zbigniew Brzeziński. W nadesłanym nagraniu z nieukrywaniem przejęciem w głosie oświadczył, że dokładnie pamięta okoliczności i ogarniające go uczucia w dniu pożegnania się z krajem i potem, już niedawno, po przeszło siedemdziesięciu latach, kiedy stał w tym samym miejscu. Dziś na nabrzeżu przy Dworcu Morskim widnieje tablica, upamiętniająca

odpłynięcie w 1938 roku rodziny Brzezińskich wraz z 10-letnim wówczas Zbigniewem do Kanady. Dziś poza granicami Polski żyje blisko 20 mln Polaków i wiemy, że są to rzesze dzielnych przedsiębiorczych Rodaków, wypełnionych niewyczerpalną mocą świętej miłości kochanej Ojczyzny, niosących na cały świat kulturę twórczości, czynienia dobra, uczciwości i odpowiedzialności.

Dwaj wielcy Polacy formowali obraz sprawiedliwego świata

W darze dla Muzeum Emigracji w Gdyni przez prof. Zbigniew Brzeziński przekazał swoją prywatną korespondencję z Janem Pawłem II prowadzoną w latach 1979–1983.

Wśród listów, wielkie zainteresowanie wywołuje list odręcznie napisany przez Papieża z dnia 7 czerwca 1980, otwierający kulisy trudnej i skomplikowanej sytuacji w kluczowym momencie historii Polski, Europy i całego świata. Oto jego fragment:

„Nade wszystko jednakże wyrażam radość ze zbliżającej się wizyty Prezydenta Carter’a



Widok na pierwsze w Polsce Muzeum Emigracji urządzone w budynku Dworca Morskiego, skąd począwszy od lat 30. ubiegłego wieku tysiące Polaków opuszczało kraj na statkach transatlantyckich

– oraz tego, że stworzy to najlepszą sposobność do spotkania z Panem Doktorem i osobistego porozmawiania o sprawach poruszanych w Jego liście. Starajmy się tak układać program, ażeby na to wszystko znalazł się czas”.

List został wysłany przed spodziewaną wizytą prezydenta Jimmiego Cartera w Watykanie (21 czerwca 1980). Podobnie jak cały zbiór korespondencji, pokazuje bliskie i serdeczne

„To z Gdyni wielu Polaków wyruszało na swój emigracyjny szlak, a powstanie Dworca Morskiego było elementem świadomej polityki ówczesnego państwa – by tych, którzy wyruszali na emigracyjny szlak, otoczyć opieką. Dziś, gdziekolwiek żyją Polacy, tworzą wspólnotę, która powinna się wspierać”.

Inicjator powstania muzeum, prezydent Gdyni – Wojciech SZCZUREK

Jana Pawła II kręgom rządzącym w USA.

Duża część listów została napisana odręcznie – tak przez papieża, jak i prof. Zbigniewa Brzezińskiego. Zawierają one przemyślenia i analizy rozwoju sytuacji międzynarodowej oraz wspólną troskę o losy Polski, zwłaszcza w kontekście sowieckiej interwencji w Afganistanie oraz stanu wojennego.

Przekazanie tego cennego daru jest wyrazem uznania prof. Zbigniewa Brzezińskiego dla stojącej za Muzeum Emigracji w Gdyni idei łączenia Polaków z całego świata.

Korespondencja stanowi dowód, jak wiele losy Polski znaczyły dla dwóch wybitnych Polaków, znajdujących się wówczas poza krajem i odgrywających wyjątkową rolę w ówczesnej światowej polityce – papieża-Polaka i doradcy ds. bezpieczeństwa prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Muzeum Emigracji reprezentuje Polskę światu

Ekspozycja wystawiennicza muzeum przybliży dzieje emigracji z ziem polskich od wieku XIX do czasów współczesnych. Opowiada o Polakach, którzy wyjeżdżali w różnych czasach, z różnorodnych powodów, do rozmaitych miejsc na świecie.

Narracja wystawy prowadzi zwiedzających od Wielkiej Emigracji, przez rewolucję przemysłową, masowe wyjazdy do Ameryki, życie w brazylijskiej dżungli, społeczność Chicago, dramatyczne ludzkie losy w czasie i po II wojnie światowej, trudne lata PRL-u, aż po

najnowszą historię. Zwiedzający mają możliwość odczuć i zrozumieć z czym wiązał się wyjazd, jak wyglądała morska podróż pasażerów III klasy od zaokręgowania, przez oceaniczny rejs – zarówno na, jak i pod pokładem, po procedurę imigracyjną na słynnej Wyspie Ellis w USA.

Wśród wielu atrakcji goście Muzeum podziwiają m.in. kilkumetrową multimedialną instalację globu poświęconą polskiej obecności na świecie oraz projekt „Batory w budowie” – w ramach którego powstała największa z istniejących makiet statku pasażerskiego.

W muzealnej przestrzeni Magazynu Tranzytowego przedstawiono wystawę fotograficzną opowiadającą o historii Dworca Morskiego. Prezentacja została zkomponowana jako chronologiczna oś czasu, podzielona na dwie części.

Ukazuje historię Dworca, prezentując fotografie pochodzące z bogatych zbiorów Muzeum Miasta Gdyni i Narodowego Archiwum Cyfrowego z czasów świetności budynku w latach 30.

Widzimy też jak zmienił się Dworzec w ostatnim roku m.in. dzięki bogatej dokumentacji Chrisa Niedenthala – światowej sławy fotografa-dokumentalisty oraz uznanych fotografów sceny trójmiejskiej Tomasza Zerka i Macieja Moskwy. Autorami aranżacji wystawy czasowej są projektanci z Grupy Gdby.

Na warsztatach genealogicznych pokazano różne sposoby poszukiwań przodków w kraju i krewnych, którzy wyemigrowali za granicę, zwłaszcza do USA.



Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz i Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek w gronie twórców wystawy

„Nie sposób zrozumieć historii Polski bez zrozumienia historii polskiej emigracji, którą chcemy w naszym Muzeum opowiedzieć. Mam także nadzieję, że stanie się ono płaszczyzną dialogu Polaków mieszkających w kraju i na obczyźnie”.

Karolina Grabowicz-Matyjas, dyrektor Muzeum Emigracji



Wywiadu udziela dyrektor Muzeum Emigracji w Gdyni Karolina Grabowicz-Matyjas

stosunki Jana Pawła II z prof. Zbigniewem Brzezińskim.

Wśród tematów poruszanych w tej wymianie listów omawiane są stosunki Stolicy Apostolskiej z Chinami i starania Papieża na rzecz ich ocieplenia. Pojawia się odniesienie do poruszonego przez prof. Brzezińskiego, trudnego dla Waszyngtonu, tematu zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Iranie, a także jego spojrzenia na stosunki amerykańsko-irańskie w nowej rzeczywistości politycznej, czy też sytuacji w Salwadorze.

Listy te są jedynym w swoim rodzaju świadectwem zaangażowania dwóch wielkich osobistości w politykę międzynarodową. Cała korespondencja prowadzona była w języku polskim, choć do jej części załączono angielskie tłumaczenia, które miały ułatwić przekazanie słów

Emigracji!

Centrum gromadzenia miłości

Właśnie tak można tytułowo oznaczyć tę unikalną placówkę.

Formalnie będąc muzeum, treściowo jest instytucją badawczą, a funkcjonalnie – ważniejszym punktem odliczenia w dziejach historycznych kraju i świata, ściśle powiązanych z losami życiowymi dziesiątków milionów Rodaków.

Los każdego człowieka jest bardzo pouczający, a jego biografia źródłem wiedzy. Nadto wyjątkowo edukacyjny charakter zawsze mają wiadomości o drogach życiowych tułaczy, którzy z własnej (a zwłaszcza nie z własnej) woli musieli zostawić kraj ukochany, a potem

w Argentynie, około 300 tys. na Litwie, 200 tys. w Austrii.

Ale są również rekordziści z innej strony – Polacy mieszkający pojedynczo i w małych grupach, co wymaga szczególnego poświęcenia i pracy nad sobą by zachować tożsamość narodową. Uchronić i pielęgnować język, tradycje, a na tym fundamencie wybudować i utrzymywać autorytet Polaka w obcym kraju, w lokalnym (poniekąd niezbyt sprzyjającym temu) środowisku. Na pewno nie mają większych problemów 10 (dziesięciu) Polaków mieszkających w Liechtensteinie i 10 w państwie Andora.

Są chronieni przez tradycje europejskie oraz usta-



Nieodzowne elementy a nawet symbole i świadectwa historyczne emigracji

sobie... Emigracja i migracja Polaków nie są tendencjami wyłącznie historycznymi. Po kilku masowych przemieszczeniach do innych krajów w ciągu prawie 200 lat przeszłości, teraz spostrzegamy kolejną falę wyjazdów, przeważnie młodzieży.

Zresztą, akurat migracja jest najbardziej wyraźną oznaką globalizacji. A polska młodzież, jak wiadomo, ma bardzo dobre (w tym – nie tylko oświatowe, a również genetycznie uzasadnione na gruncie doświadczeń poprzednich pokoleń) przygotowanie do zmian losu, jest wytrwała i patriotyczna.

Wyfruwając z rodzinnego gniazda, młodzi ludzie siłą rzeczy niosą w świat polski wątek zainteresowań, odpowiedni światopogląd i przekonania. Przekonania, w których tkwią prawdziwe wartości zaszczone młodziem w polskiej rodzinie, w szkole, harcerstwie, Kościele.

W swoim dynamicznym życiu na obczyźnie będą nie tylko walczyć i pokonywać przeciwności, ale też gromadzić włas-



Plansze wprowadzające do rozdziałów emigracyjnych kontynentów i krajów naszej planety

do końca życia tęsknić za Polską na obczyźnie. Lecz nie tylko emocjami i sentymentem kierowali się i nadal kierują się obywatele polskiego pochodzenia, mieszkający w wielu krajach kuli ziemskiej.

Proste pytanie: Czy wpływa na pozytywny rozwój świata około 21 000 000 osób, w żyłach których płynie, jak śpiewamy, – „choć kropla polskiej krwi”? To raczej retoryczne pytanie, ponieważ z jednego korzenia polańskiego mamy swoich w 126 krajach. Czy wpływają? Oczywiście, że tu można odwoływać się do liczb, ale one nie zawsze są wyznaczalne. Bo tak, zgadzamy się, że prawie 9,3 mln Polaków mieszka w Stanach Zjednoczonych, 2,0 mln w Niemczech, 1,8 mln w Brazylii, prawie 0,9 mln w Kanadzie i około 0,8 mln Polaków na Ukrainie. Te cyfry sprawiają wrażenie, bo tu od razu w sumie mamy gromadę, która jest dwa razy większa niż liczba ludności państwa Izrael.

Wiemy jak duży wpływ na kulturę i politykę państw w krajach zamieszkania ma prawie 450 tysięcy Polaków

wodawstwo UE. Przychylnie otoczenie ma dwudziestu naszych Rodaków w Republice Papua-Nowa Gwinea. Wiele trudów pokłada 20 Polaków w Bangladeszu i 10 w Mozambiku. Lekarze, misjonarze i misjonarki, naukowcy, nauczyciele świadomie i dobrowolnie stają na drogę wielkiego poświęcenia i ofiarności dla



Listy Jana Pawła II i prof. Zbigniewa Brzezińskiego: widome świadectwo przyjaźni i owocnej współpracy dwóch wielkich Polaków

promocji dobra na świecie. A co można powiedzieć o intencjach 11 Polaków przebywających w Korei Północnej? Można tylko zastanowić się i wyobrazić

ny twórczy dorobek. I, mamy nadzieję, przekazywać go do Muzeum.

Właśnie ten twórczy dorobek Polaków na całym świecie kształtuje formę i treść Muzeum jako Centrum gromadzenia żywej miłości do Ojczyzny.

Opracowanie:
Eugeniusz GOŁYBARD

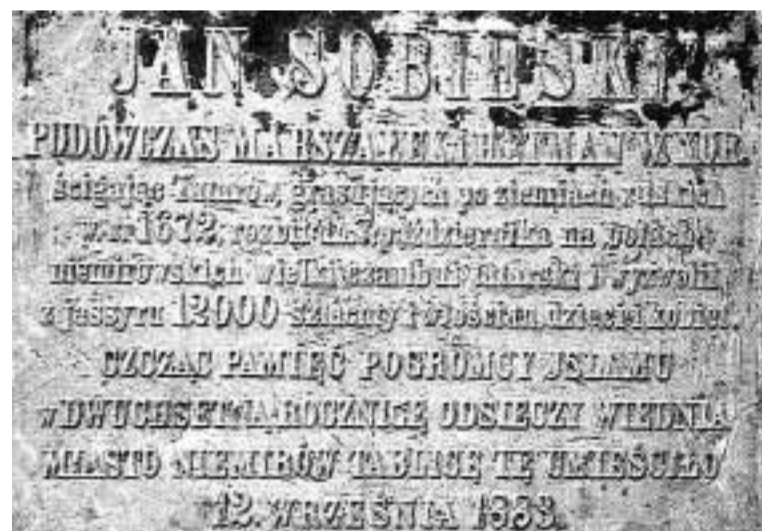
Zwitygi minuloego

Пам'ятники польсько-української військової співдружності

Україна тривалий час була ареною, де поляки і українці спільно захищали свої землі і всю європейську цивілізацію від турецько-татарської навали. Прагнення увічнити пам'ять героїв захисту Батьківщини давно притаманне людям. Так, невдовзі після поразки польського війська під Цецорою у 1620-у році на полі битви було насипано високу могилу і встановлено пам'ятник, який, на жаль, у 1898 році зазнав знищення.

На щастя, збереглося кілька пам'ятників, встановлених на честь звитяг польського війська під командуванням Яна Собеського над ординцями. На Івано-Франківщині: пам'ятний знак у центрі села Глинське поблизу Жовкни, на перехресті доріг Крехів – Нова Скварява; на Львівщині: у селищі Немирів Яворівського району, поблизу сіл Лисениці та Знесене під Львовом, на західній околиці селища Журавно Жидачівського району; на Тернопільщині: в селі Годів Зборівського району.

Історики і краєзнавці зафіксували на території Західної України чимало місць, де польські війська разом з українськими



козаками і місцевим населенням завдавали поразки турецько-татарським агресорам. Хотинська фортеця нагадує про звитяжні бої польської армії і козацького війська проти турецько-татарських військ.

Про ці місця, про пам'ятники, їх встановлення і поновлення, зокрема і в наш час, розповідає завідувач Етнографічного музею Калущини Іван Тимів у статті «Пам'ятки та пам'ятні місця боїв польських військ і українського населення з турками і татарами у XVII ст. на Західній Україні». Стаття опублікована у 27-у випуску наукового збірника «Праці Центру пам'яткознавства», який нещодавно видано у Києві.

Збірник містить також і деякі інші статті, які висвітлюють певні аспекти польсько-української військової співдружності. Це – праця молодшого наукового співробітника Національного історико-архітектурного заповідника «Кам'янець» Руслана Нагнибиди «Оборонні укріплення Подільського воєводства у часи польсько-турецької війни 1672-1699 років» і робота керівника Науково-редакційного відділу «Звід пам'яток історії і культури України. Івано-Франківська обл.» Зеновія Федунківа «Локалізація замку і міських укріплень м. Калущ XVI-XVIII ст. за історичними та картографічними матеріалами».

Збірник виданий Центром пам'яткознавства Національної академії наук України і Українського товариства охорони пам'яток історії та культури.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

Немирів. Меморіальна таблиця Янові III Собеському з написом польською:

«Ян Собеський, маршал і великий коронний гетьман, переслідуючи татар, що лютували на землях польських 1672 р., 10 жовтня розбив на немирівських полях великий татарський чаамбул і визволив з ясиру 12 000 шляхти й селян, дітей і жінок. Шануючи пам'ять погромника ісламу, в двохсотлітню річницю оборони Відня місто Немирів встановило цю таблицю 12 вересня 1883 р.»

Redakcja „Dziennika Kijowskiego” serdecznie dziękuje Pani Joannie WOJDYŁO – Rzecznikowi prasowemu Muzeum Emigracji w Gdyni – za materiały wykorzystane w przedstawionych tu publikacjach. Świetny przykład współpracy z Macierzą.

RYSOWNICY POLSCY



◆ Jeżeli mężczyzna wyszedł do sklepu po chleb, to wróci z chlebem. Jeżeli wyszła kobieta... ona przyniesie: JOGURT, CIASTECZKA, HERBATĘ, MLEKO, CZEKOLADKĘ, MANDARYNKI i być może... nawet chleb!

◆ W ZOO wszystkie zwierzęta zachowują się grzecznie – oprócz małp. Od razu widać, że to już prawie za pięć minut ludzie.

◆ Ciężko na duszy – depresja. Poszłam do koleżanki poskarżyć się na życie. Łzy polały się strumieniem u niej też... no nie można przecież tak długo rechotać!

Jednym z bardziej popularnych imion męskich w Polsce od czasów średniowiecznych jest imię **MACIEJ**. Pochodzi od słowa Mattijah (dar Jahwe) i oznacza: ten, który jest darem Boga. Występuje w postaciach: Maciej, Maciek, Matyjasz, Matysz, Maciejaszek, Maciejek, Maciejko, Maćko, Maćk, Matwiej, Macisz, Maciasz, Macioszka, Matusz. (ukr. = Матвій lub Матеї).

RZECZ O MYŚLENIU

Jest w naszym małym codziennym świecie
Bzdur wiele w prasie, sztuce, przemyśle
Można by tego uniknąć przecież
Wystarczy tylko chwilę pomyśleć
Długo myślałem w skupieniu
Na czole mi przybyło bruzd
Co nam przeszkadza w myśleniu?
Chyba najbardziej mózg

Jonasz KOFTA



PODSŁUCHANE

- Uczeń nareszcie wyjaśnił czego właściwie pragnie kobieta. Ale ona już zmieniła zdanie...
- Kobiety po trzydziestce z mężczyznami już nie flirtują – oni ich filtrują.
- Najbardziej rozpowszechnionym zajęciem przed snem jest obliczanie, ile godzin prześpisz, jeżeli uśniesz właśnie teraz.
- Kobieta stworzona jest po to, aby zrobić mężczyznę szczęśliwym. Niezależnie od tego gdzieby się ten nieszczęśliwiec nie schował!

Mąż do żony:

- Wyobraź sobie, uczeni wyjaśnili, że mężczyzna dziennie wypowiada 10 000 słów, a kobieta 20 000...

Żona krzyczy z kuchni:
- To dlatego, że wam idiotom, trzeba wszystko po dwa razy powtarzać...

Mąż:
- Co?

Przychodzi gość do restauracji i mówi:

- Poproszę coś wykwiutnego.

Na to kelner

- Może kawior?

- A cóż to takiego?

- Jaja jesiotra, proszę Pana?

- O tak! To proszę dwa na twardo.



-Tato tato!

-Tak?

-Jak się mówi: „pewny” czy „pewien”?

-Myślę, że „pewny”, ale nie jestem pewien.

Blondynka dzwoni na komisariat i mówi:

- Panie władzo, ukradli mi kierownicę, pedał gazu i hamulec.

Minęło parę minut...

Blondynka znowu dzwoni i mówi:

- Fałszywy alarm usiadłam z tyłu.

Pani się pyta Jasia:

- Jak podzielić 8 jabłek na 5 osób?

- Najlepiej ugotować kompot.

Kumpel do kumpla:

- Wygrałem milion złotych w totka!

- Gratulacje! A co na to twoja żona?

- Odebrało jej mowę!

- Zazdrość ci. Tyle szczęścia na raz.

WARTO ZWIEDZIĆ

Góry Stołowe

Unikalna rzeźba, wzbogacona dużym nagromadzeniem rozmaitych form erozji piaskowców w postaci głębokich szczelin, labiryntów i blokowisk skalnych, czy pojedynczych skałek o niespotykanych kształtach, czyni Góry Stołowe wyjątkowymi w skali Polski. W epoce późnej kredy, czyli przed około 100 mln lat, teren dzisiejszych gór stanowił fragment wielkiego morza.

Południowym skrajem obszaru prowadzi międzynarodowa szosa E - 67 z Pragi przez Wrocław do Warszawy. Wytyczone są tu też międzynarodowe trasy rowerowe o długości 125 km (w tym 64 km po stronie polskiej i 61 po stronie czeskiej). Przy szlakach turystycznych znajdują się parkingi samochodowe i miejsca wypoczynku. Tereny gór są znakomitym miejscem do uprawiania wspinaczki.

W okolicy istnieje wiele znanych uzdrowisk, takich jak Duszniki Zdrój, Polanica Zdrój czy Kudowa Zdrój bogate w unikatowe źródła wód mineralnych.



DANIE BIWAKOWE

Ziemniaki smażone z jajkiem sadzonym

Składniki: 1.5 kg ziemniaków, 2 łyżki masła, 4 jajka, sól pieprz, 2 cebule, 2 łyżki tłuszczu.

Wykonanie:

Na rozgrzaną patelnię dajemy tłuszcz, wbijamy jajka, smażymy na wolnym ogniu, oprószamy solą pieprzem. Ziemniaki w mundurkach gotujemy 20 minut w osolonej wodzie, obieramy ze skórki, kroimy w duża kostkę.

Na patelnię dajemy pokrojoną cebulę, chwilę smażymy, dodajemy ziemniaki, obsmażamy na złoty kolor. Podajemy z sadzonymi jajkami.



DZIENNIK
KIJOWSKI



«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свїд. КВ 19034-7824
вїд 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Мїнїстерство культури України
Спїлка полякїв України
Редакцїя газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”
Adres redakcji – Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Płaksina – redaktor techniczny,
Sergiusz Łukasz – menedżer promocji i reklamy,
Borys Dragin – korespondent,
Eugeniusz Golybard – korespondent,
Adam Jerschina – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Mikołaj Oniszczuk – korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія». Зам. №206-07-15

